

Kościół udoskonalony przez cierpienie

„Radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawieniu chwały Jego z radością weselili” – 1 Piotra 4:13.

Dziwne się może zdawać wiernym na początku, że w wyniku stania się dziećmi Bożymi i ich dobrego postępowania oni muszą ponosić różne próby i trudności. Raczej spodziewaliby się, że ten, co grzeszy, powinien cierpieć, a ten, co unika grzechu, powinien być błogosławiony. Takie jest prawo naturalne i ono będzie czynne w słusznym czasie – podczas tysiącletniego panowania naszego Pana. Zło czyniący będą wtedy karani, a gdy z uporem trwać będą w złem, zostaną odcięci od żywota wtórą śmiercią. Natomiast wszyscy dobrze czyniący zostaną nagrodzeni wiecznym życiem i trwałą błogosławieństwem.

Jednakowoż tak nie jest teraz, albowiem panowanie księcia sprawiedliwości jeszcze się nie zaczęło. Znajdujemy się jeszcze pod panowaniem księcia ciemności, przeto źli najczęściej spotykają się z powodzeniem, gdy zaś dobrzy cierpią. O niezbożnych Dawid tak powiedział: „Wystąpiły od tłustości oczy ich, a więcej mają nad pomyślenie serca” (Psalm 73:7). Mimo to Dawid stanął po stronie tych, co starają się przypodobać Bogu, co i my czynimy.

CEL DOŚWIADCZEŃ

Św. Paweł mówiąc o Kościele Wieku Ewangelii powiedział: „Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą” (2 Tym. 3:12). Nie ma wyjątku w tej regule, a znajomość i spodziewanie się tego powinny uczynić nas stałymi i pobudzić do uzbrojenia się w pancerz sprawiedliwości, obuwszy nogi w gotowość Ewangelii pokoju.

Bóg dozwala, aby lud Jego przechodził różne doświadczenia i cierpiął dobrze czyniąc. W obecnym czasie Bóg powołuje tylko klasę świętych. Klasa ta ma w przyszłości stanowić Królewskie Kapłaństwo i ma błogosławić świat podczas panowania Chrystusowego. Pismo Święte tłumaczy, że członkowie tej klasy potrzebują różnych doświadczeń na wypróbowanie i doświadczenie ich charakterów.

Bóg chce widzieć, na ile my jesteśmy wiernymi zasadom sprawiedliwości. Na ile jesteśmy gotowi cierpieć? Znanie jest przysłowie: „Każdy człowiek ma swoją wartość”. Tak samo w Kościele są niektórzy, co wytrwają do pewnego czasu, po czym wycofują się. Drudzy wytrzymują nieco więcej, a inni jeszcze więcej. Bóg

oświadcza, że On szuka takich, którzy by byli gotowymi utracić wszystko, aby tylko okazać się wiernymi uczynionemu z Bogiem przymierzu. Taka wierność oznacza zupełne posłuszeństwo Bogu i Jego prawom, które są prawami sprawiedliwymi.

OGIEŃ, KTÓRY NA NAS PRZYCHODZI

Orzeczenie, że te ogniste próby mają doświadczać Kościół, mają palić pomiędzy ludem Bożym, niekoniecznie znaczy, że te wszystkie próby przychodzą od Kościoła, ale że te doświadczenia stanowią ten ogień, który dokonuje dzieła oczyszczenia i palenia pomiędzy wiernymi. Są to doświadczenia, jakie każdy członek musi przejść osobiście. Będzie to także doświadczeniem ogólnym, ponieważ każdy musi mieć w tym swój udział. Nie należy rozumieć, że tylko klasa Kościoła jako całość będzie miała przeciwieństwa, ale że każdy będzie osobiście wystawiony na różne ogniste próby. Przeto ogień ten pali pomiędzy nami i będzie palił aż do końca.

Doświadczenia te są inne aniżeli te przychodzące na jakąkolwiek inną klasę ludzi. Wyjaśnienie tej różnicy mieści się w naszym tekście – „żeśmy uczestnikami cierpień Chrystusowych”. Wiedząc, że każdy członek Ciała Chrystusowego musi być doświadczony, możemy radować się, gdy ogień ten dotyka nas. Możemy wtenczas mówić: „Mam udział w cierpieniach Chrystusowych. Jestem rad, że pod kierownictwem Boskiej opatrności mam udział w tych doświadczeniach, bo gdybym udziału w nich nie miał, to jak mógłbym wiedzieć, że jestem członkiem w Ciele Chrystusowym?”

GŁÓWNA PRZYCZYNA UCISKÓW

Tak więc możemy się wszyscy radować, wiedząc, że te ogniste próby są od Pana. Nie znaczy to, że Bóg jest przyczyną tych doświadczeń, albowiem jest nią on przeciwnik, lecz mamy oddać samych siebie w ręce Boże, a On obiecał mieć nadzór nad wszystkim, co nas dotyczy. Przeto cokolwiek przychodzi na nas, możemy ufać, że Ojciec to przeznaczył, czyli dozwolił dla naszego dobra. Jeżeli tedy uznamy, że jest to coś, co Boska opatrność zrządziła dla nas, to powinniśmy też uznać to za dobre, bez względu na to, jak często przyjdzie nam udawać się do tronu łaski o pomoc w czasie potrzeby.

Bóg objawił nam, że On zamierza Chrystusa (Głowę i Ciał) nader wywyższyć i obdarzyć wielką chwałą, cziłą i nieśmiertelnością. Przeto oczekujemy tego czasu, gdy to Ciało zostanie uzupełnione i gdy otrzymamy udział w chwale z naszą Głową. Gdy chwała ta się okaże, uradu-



jemy się radością bardzo wielką! Próby przychodzące na nas obecnie są z różnych źródeł. W kontekście naszym powiedziane jest o nich jako o jednej próbie Kościoła, lecz ta jedna próba składa się z różnych doświadczeń. Gdyby te trudności i próby miały przyjść wszystkie od razu, to mogłyby się okazać za ciężkie dla nas. Przeto Bóg niekiedy wyrwa nas chwilowo z tego ognia. „Onci zaiste zna, cośmy za ulepienie, pamięta, żeśmy prochem” (Psalm 103:14).

PRZEŚLADOWANIA OBECNE BARDZIEJ WYRAFINOWANE

Ojciec Niebieski więc zarządził, aby nasze uciski były przeplatane chwilami ochłody, tak abyśmy byli wzmocnieni do następnych doświadczeń i mogli z nich więcej skorzystać. Niektóre z tych doświadczeń przychodzą od samego nieprzyjaciela. Widocznie, że wiele z tych rzeczy, jakie przysły na Kościół, nie mogły pochodzić od innego, jak tylko od onego złoŹnika. PomyŹlmy tylko o tej diabelskiej zawziętoŹci, z jaką przeŹladowano i męczono naszego Pana. Nie możemy sobie wyobrazić, aby ludzkoŹ w normalnych warunkach mogła ujawnić tak nienawistnego ducha, jakiego okazano wobec Niego. Diabeł miał takŹe do czynienia z niegodziwymi przeŹladowaniami Źwiętych, z wycinaniem ich języków, katowaniem ich ciał i wypowiadaniem jak najgorszych słów przeciwko nim.

Ten ostatni sposób jest dziś więcej praktykowany aniŹeli pierwsze, albowiem Źwiat – przeciętni ludzie – nie pozwoliliby dziś na tak potworne rzeczy, jakich dopuszczano się w wiekach Źrednich. JednakowoŹ te złe uczucia istnieją – ta sama zaađłość, ta sama gorzyc, jak to Źw. Jakub powiedział: „Język jest jako ogień, który Źpeci wszystko ciało i zapala koło urodzenia (wrodzone namiętnoŹci) naszego” (Jak. 3:6). Podobnie i w naszych czasach język i pióro są często używane jako broń onego złego.

Zapewne wszyscy zauwaŹyliŹmy, jak skłonnymi są ludzie Źwiatowi do mówienia złe i do wierzenia w złe opowieŹci – jak skłonnymi do mówienia, o czym sami dobrze nie wiedzą. Jest tak dlatego, Źe są omotani i przewycięŹeni przez onego nieprzyjaciela. Pomimo to jednak Źyjemy w czasach więcej cywilizowanych aniŹeli nasi bracia w przeszłości. Przypuszczamy, Źe człowiek, który w dzisiejszych czasach czyni niektóre z tych złych rzeczy – który rzuca obelgi i złorzeczenia na lud BoŹy – znajduje się pod pewnym nieprzyjaznym wpływem. TakŹe i na nas przychodzi pokuŹa, aby mówić złe o tych, co nam złorzeczą, aby Źzkodzić i dokuczać im, na ile tylko się da. JeŹeli zauwaŹymy w sobie tę skłonnoŹ do mówienia złe, mamy się temu sprzeciwić, mamy pozwolić, aby teraŹniejszy ogień wypalił ten element naszej starej natury. A ogień ten, jeŹli go odpowiednio przyjmiemy, dokona takiego oczyszczenia i uczyni nas godnymi Królestwa Niebieskiego.

INNE ŹRÓDŁO DOŹWIADCZEŹ

Nie tylko od onego nieprzyjaciela przychodzą doŹwiadczenia, ale takŹe z powodu słaboŹci i niedoskonałoŹci drugich. A te, co przychodzą od braci, są moŹe najtrudniejsze do znoszenia. My wiemy, Źe „bóg Źwiata tego zaŹlepił umysły tych, co nie wierzą”, lecz gdy to dotyczy tych, którzy mówią, Źe są wierni Bogu i którzy mianują imię Chrystusowe, czy oni nazywają się prezbiterianami, episkopalnymi, baptystami czy Badaczami Pisma Źw., gdy który z tych ujawnia przeŹladowczego ducha, to zniechęca nas tym więcej i mniej odczuwamy dla niego sympatii.

Mamy wszakŹe pamiętać, Źe nic takiego nie moŹe nas spotkać, czego by Ojciec nie dopuŹcił. JeŹelibyŹmy tych potrzebnych doŹwiadczeń nie otrzymali od metodystów, baptystów lub badaczy Pisma Źw., otrzymalibyŹmy je skądinąd, poniewaŹ one muszą przyjść, aby wypalić brudy i wzmocnić te elementy naszego charakteru, które potrzebują rozwoju. Wszystkie te rzeczy mamy przyjmować z cierpliwoŹcią, wiedząc, Źe one „nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawują” (2 Kor. 4:17). Należy nam patrzeć wyŹej i rozpoznawać, jak chwalebny cel Bóg ma w tym wszystkim. PowinniŹmy pojmować, Źe w ten sposób Bóg ociosuje i ogładza nas, aby nas przygotować do wielkiej chwalebnej Źwiętyni. RozwaŹając w taki sposób, możemy przyjmować te ogniste próby z otuchą i cierpliwoŹcią, rozumiejąc, Źe one sprowadzą nam błogosławieństwo.

*Ja wiem, Źe tylko przez mój krzyŹ,
Koronę Pan mi da.
Źe muszę cierpieć w Źwiecie tu,
A potem chwała ma.
Lecz czy ja za ten błogi stan,
Zaniecham zyski swe
I dam Ci podnieŹć mnie jak chcesz,
Choć przez cierpienia me?*

Tak więć jako lud BoŹy uczymy się radować. Możemy radować się z tych wszystkich rzeczy, które Bóg uczynił dla nas i w nas. Z natury rzeczy ucisk i przeŹladowania byłyby ostatnie, z których można by radować się. JednakowoŹ możemy radować się nawet i w tych – nie iŹ lubujemy się w uciskach i przeŹladowaniach, ale przez zrozumienie, Źe doŹwiadczenia te wyrabiają w nas charakter przyjemny Bogu. Bóg dopilnuje, Źe ucisków tych będziemy mieć doŹyć, lecz nie za duŹo.

Słowo ucisk zawiera w sobie myśl powaŹnego kłopotu – cały Źereg kłopotów, które czynią doŹwiadczenie srogim. To nie znaczy, Źe spotkała nas pewna trudnoŹć, z której wnet wybrnęliŹmy, ale oznacza ustawiczne trudnoŹci. Niekiedy nie możemy dopatrzeć się powodu, dla czego te trudnoŹci przychodzą na nas. One mogą być w formie choroby lub Źmierci kogoŹ w rodzinie; mogą być trudnoŹci finansowe lub upokorzenie naszej



dotąd nie rozpoznanej pychy i miłości samego siebie; albo też cała kombinacja trudności. Nie ma różnicy, czy to są takie trudności, czy inne, one właśnie stanowią ten ucisk. Naszą rzeczą jest zrozumieć, że Boskim celem jest, aby te wszystkie doświadczenia dopomagały nam ku dobremu.

Świat ma także pewnego rodzaju prześladowania. Ludzie zajęci handlem niekiedy prześladowają jeden drugiego. Czasami przychodzą na niektórych prześladowania ze strony politycznej. Pan daje nam do zrozumienia, że jako Kościół możemy radować się z wszelkich prześladowań, szczególnie, gdy spotykają nas niewinnie. „Jeśli kto cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi (niech nie czuje się zhańbionym)”, powiedział apostoł (1 Piotra 4:14-16). Taki cierpi, ponieważ „ciemność nienawidzi światłości”, a potwarcy prawdy. Tak było od czasów Jezusa aż dotąd.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA WYNIKŁE Z PRZEŚLADOWANIA

Czy mamy powiedzieć, że na pewne doświadczenia godzić się nie będziemy? Nie; nasze wszystko zostało poruczone Bogu, więc teraz należy nam ugiąć się, zupełnie poddając się Jemu, przyjmując z wiarą zapewnienie Słowa Bożego, że wszystkie rzeczy będą nam dopomagać ku dobremu. Bez względu na to, jakie trudności nas spotkają, one nauczą nas cierpliwości, jeśli będą odpowiednio przyjęte. Niektórzy z ludu Bożego mają cierpliwość dobrze rozwiniętą, więc nie potrzebują tyle doświadczeń; lecz cokolwiek potrzebujemy, tego powinniśmy pożądać.

Przypominamy wam opowieść o pewnym bracie, który zbadawszy swoje przymioty zauważył, że najwięcej brak mu cierpliwości. Przeto modlił się szczerze do Boga, aby mu udzielił więcej cierpliwości. W tej modlitwie trwał, a im więcej się modlił, tym więcej trudności na niego przychodziło; tym większą miał próbę cierpliwoś-

ci. Wówczas przyszło mu na myśl, że to było odpowiedzią na jego modlitwę: bo przez te trudności on mógł uczyć się cierpliwości. Gdy więc zobaczył tę rzecz w takim świetle, otrzymał z tego wielką zachętę i cała sprawa uległa zmianie na lepsze. Zobaczył, że w odpowiedzi na jego modlitwę Bóg zsyłał takie właśnie doświadczenia, jakich on potrzebował do wyrobienia w sobie cnoty cierpliwości.

„Ucisk cierpliwość sprawuje, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję”, mówi apostoł (Rzym. 5:3-4). To nie znaczy, że otrzymujemy najpierw wszystką cierpliwość, następnie potrzebne doświadczenie, a w końcu nadzieję, lecz że one wszystkie rozwijają się razem. Wzmacniamy się stopniowo i pragniemy przypodobać się Bogu, nie wstydząc się, żeśmy Jego dziećmi. A powód, że się nie wstydzimy, jest ten, że wraz z tą nadzieją mamy wyrozumienie miłości Bożej i możemy powiedzieć: „Mając uciski mogę pomnażać się w nadziei i cierpliwości; albowiem wynikiem tych ucisków są coraz większe owoce ducha św.”. Kto unika doświadczeń, które dopomagają do wyrobienia owoców ducha św., ten nie otrzyma działu w Królestwie.

Cierpliwość można osiągnąć tylko przez doświadczenia. Wiara może się rozwinać tylko przez potrzeby. Potrzeba nam przygotowań do przyszłego dzieła. Do tego przysposobić się możemy tylko przez takie doświadczenia, które by rozwinięły w nas odpowiednie zrozumienie różnych ułomności, trudności i doświadczeń „wzdychającego stworzenia”, którego sługami i przedstawicielami mamy być, gdy zdobędziemy koronę. Przeto główną naszą lekcją w teraźniejszych różnych doświadczeniach jest, aby odpierać zło nie złem, ale dobrem. „Nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj” (Rzym. 12:21).

Watch Tower
R-293 (1915 r.)
„Straż”